

Marek Bernacki

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

„OJCZYŻNA-POLSZCZYŻNA”?
– INTERPRETACJA WIERSZA CZESŁAWA MIŁOSZA
MOJA WIERNA MOWO

Czesław Miłosz był człowiekiem władającym kilkoma językami. Urodzony na pograniczu litewsko-białorusko-polskim, wchłoniął w dzieciństwie nie tylko dwa podstawowe języki, mówiąc w uproszczeniu, rodzinne – litewski i polski. Jako kilkuletni chłopak, podczas dalekich podróży odbywanych z rodzicami na Wschód, przyswoił sobie także mowę rosyjską (*notabene*, urodzony 11.06.1911 roku Miłosz był obywatelem imperium rosyjskiego)¹. Później dzięki solidnemu wykształceniu w Państwowym Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie przyszły żagarysta posiadał rudymenty dwóch języków klasycznych: łaciny i greki². Jako dwudziestoparolatek nauczył się płynnie mówić po francusku, w czym znaczącą rolę odegrały dwa jego pobyty w Paryżu w latach 30. XX wieku oraz ożywione, wieloletnie kontakty ze stryjem Oskarem de Lubicz Miłoszem, dyplomatą, poetą i poliglotą³. W latach 40. XX wieku, pracując przy porządkowaniu zbiorów bibliotecznych w okupowanej Warszawie, autor *Dzwonów w zimie* nauczył się angielskiego, języka którym miał się w przyszłości posługiwać najczęściej, nie tylko jako tłumacz dzieł Szekspira czy wierszy poetów amerykańskich, ale także jako dyplomata, eseista i nauczyciel akademicki. W późnym wieku Miłosz, dzięki przyjaźni z ks. Józefem Sadzikiem,

¹ Zob. Cz. Miłosz, *Rosyjski (język)*, [w:] tegoż, *Rosja. Widzenia transoceaniczne. Tom I. Dostojewski – nasz współczesny*, Warszawa 2010, s. 42-44.

² Zob. Cz. Miłosz, *Wychowanie katolickie*, [w:] tegoż, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001.

³ O relacji Czesława i Oskara Miłosza piszę w szkicu *Dziedzictwo Oskara W. Miłosza (Czeladnik, Dobroć)*, [w:] M. Bernacki, *Głosy do Miłosza. Artykuły i szkice krytycznoliterackie (2004–2011)*, Bielsko-Biała 2012.

opanał na tyle język hebrajski, że przyswoił jeszcze polszczyźnie kilka ksiąg biblijnych...⁴

Z ośmiu wymienionych języków dwa pierwsze, a więc polski i litewski, były autorowi *Doliny Issy* najbliższe. To w nich przecież poznawał świat i tworzył na własny użytek jego językowy obraz⁵. Polszczyzna jako język prymarny oraz litewszczyzna jako stale obecne tło językowe stały się dla przyszłego poety narzędziem poznania rzeczywistości, a zarazem niezbywalnym tworzywem jego poetyckiego światoodczucia. Fakt ten nie umknął uwadze litewskim badaczom twórczości autora *Ziemi Ulro*, którzy pisali:

Urodzony w roku 1911 Miłosz [...] ze swoimi bliskimi i przyjaciółmi rozmawiał po polsku, ale wokół wciąż słyszał język litewski i rozumiał go w podstawowym wymiarze. Ważny jest nie tylko sam język, którym się mówi lub nie mówi, ale całe otoczenie językowe, imiona ludzi i nazwy miejsc. Otoczenie językowe oddziałuje na świadomość, zadomawia się w niej, umacnia przez odczuwanie przyrody, ducha okolicy. Otoczenie językowe jest niczym język w tle, nie mówisz nim, bo używasz innego języka, ale mógłbyś zacząć mówić także po litewsku, jeśli tylko w świadomości pojawiłby się ku temu impuls, jeśli by się tak złożyły okoliczności. Język jest tu obok, blisko. Takiego impulsu Miłosz nie poczuł, dlatego też litewski pozostał dla niego językiem w tle, kontekstem językowym.

Jednak w pamięci Miłosza litewskie tło językowe pozostało aktywnym źródłem inspiracji dla wyobraźni twórczej. Przede wszystkim jako krajobraz językowy⁶.

O przenikaniu się odmiennych składników idiolektu, swojej własnej **mowy** (żeby użyć już właściwe słowo, oddzielając systemowe rozumienie języka od jego indywidualnego zastosowania⁷), Czesław Miłosz pisał i mówił wielokrotnie, ale jedna z jego wypowiedzi jest pod tym względem wyjątkowa. Chodzi o podszytą ironią *Elegię na kłopoty z polszczyzną*, w której humor maskuje sprawy poważne:

⁴ Zob. Cz. Miłosz, *Księgi Biblijne. Przekłady z języka greckiego i hebrajskiego...*, Kraków 2003.

⁵ Zob. *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, redakcja G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków 2006.

⁶ V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, tłumaczenie J. Tabor, Sejny 2014, s. 231.

⁷ „Wypowiedzi użytkownika są wydarzeniami z zakresu *parole*. *Parole* musi być dla lingwisty punktem wyjścia opisu języka. Dąży on jednak do uwzględnienia ogólnie obowiązujących regułowości, a więc *langue*. Taki był przynajmniej postulat de Saussure'a” – cyt. za: K.-D. Bünting, *Wstęp do lingwistyki*, tłumaczyła E. Tomczyk-Popińska, Warszawa 1989, s. 28-29.

„[...] PAC ZŁOWIŁ SIĘ DO PASTKI” napisać pod karą
złego stopnia – bo niby że szczur i pułapka,
nie wiedziałem i byłem, wyznaję, ofiarą,
jabłka z tym „f” zdradzieckim, choć mówi się JABKA,

te JABKI. I zapomnieć SZWILPIKI, BRANGIELE
przyszło mi, bo to kluski – nie znają różnicy.
SKÓRYNKA – z tego śmieli się nauczyciele.
Poprawnie: skórka chleba. A skądże turzycy

miałem szukać w słownikach, jeżeli ta trawa
była na mokrych łąkach WIKSWĄ całe życie?
SZAKALUKI postyszą, to już im zabawa,
a proszę, czymże innym ogień rozpalicie?

ŚWIRONEK już nie dla nich, nie dla nich ODRYNA.
KARCZ NIE KARCZ w zimie jedziesz, ale siadaj w SZŁAJE,
no, ROZWALNIE – ponieważ ktoś jęczeć zaczyna,
że są to sanie bose, pośpiesznie dodaję.

Co począc, jeśli z CZERNIC, BRUDZNIC I PIJANIC
robi się niewiadomych kolorów borówka
a z AJERU tatarak? Całą zręczność na nic,
kiedy nie można użyć miłego nam słówka [...]⁸.

Przytoczony fragment wiersza pokazuje, jak bardzo język przyswojony w dzieciństwie, będący dialektalną mieszaniną słów polskich, litewskich, żmudzkich, białoruskich i rosyjskich, które wchłaniał w młodości Miłosz, obywatel Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli przestrzeni pogranicza języków, kultur i wyznań, ulegał stopniowej niwelacji w trakcie późniejszych kontaktów z literacką polszczyzną nauczaną w szkole, obowiązującą w instytucjach państwowych 20-lecia międzywojennego, będącą językiem wykładowym na Uniwersytecie im. Stefana Batorego. Można powiedzieć, że był to pierwszy z wielkich Miłoszowskich problemów „szukania ojczyzny” i ustalania własnej tożsamości: jakim językiem się posługuję? (albo inaczej: do jakiego języka jako poeta przynależę?):

Każdy język ojczysty jest swój, swoje są też zakorzenione w nim słowa, nawet jeśli pochodzą z innych języków. W świadomości osadza się to, co ukazuje się w jej świetle na początku mowy. I na zawsze już pozostaje swoje, chociaż rozum, wy-

⁸ Cz. Miłosz, *Elegia na kłopoty z polszczyzną*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, Kraków 2002, s. 262.

kształcenie czy wreszcie świadomość językowa mówią nam, że zapożyczenia są słowami obcymi⁹.

Nie odzégnując się od wpływów dialektalnych, autor *Miasta bez imienia* we własny sposób wytyczał granice między „językiem ojczystym” i „językiem mieszkańców”. Czyniąc tak, budował konsekwentnie prywatny mit mieszkańca Wielkiego Księstwa Wileńskiego, w którym dwujęzyczność (a często wielojęzyczność) była czymś naturalnym, zastanym i akceptowanym. Czesław Miłosz, którego z racji pochodzenia można określić łacińską dewizą *gente lithuanus, natione polonus*, w dużym stopniu utożsamiał się z myśleniem Litwinów urodzonych, wychowanych i mieszkających na Litwie, ale mówiących po polsku i czujących swą przynależność do polskiej kultury. Takich jak Józef Piłsudski, historyk Michał Römer, Stanisław Narutowicz (brat zamordowanego w 1922 roku pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza) czy Teodor Narbutt, autor napisanych po polsku *Dziejów narodu wileńskiego*¹⁰. Jak zauważają litewscy badacze tego problemu:

Mówiący po polsku Litwin to typ świadomości, który rozwinął się historycznie na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego i rozprzestrzenił także na etnicznych ziemiach litewskich. Miłosz sądził, że analogią może być tutaj mówiący po angielsku Szkot i być może mówiący po szwedzku Norweg czy Fin¹¹.

Dla początkującego wileńskiego poety debiutującego w wieloetnicznym i wielojęzycznym Wilnie tak rozumiana bilingwalność nie stanowiła większego problemu, bogactwo językowe można było przecież przekuć w walor literacki. Problem, zdecydowanie poważniejszy od pierwszego, pojawił się natomiast później, podczas emigracji wymuszonej przez okoliczności polityczne i rodzinne. Wtedy, gdy zapadła decyzja poety o pozostaniu we Francji i zerwaniu (1 lutego 1951 roku) oficjalnych kontaktów z Polską Ludową, której Miłosz był wcześniej reprezentantem podczas misji dyplomatycznych w Waszyngtonie i Paryżu. Był to moment zwrotny w życiu autora *Ocalenia*¹². Można powiedzieć NIE opresyjnemu systemowi politycznemu i zakłamanej ideologii, która zatrzymała wówczas rodzinny kraj, ale nie da się tego samego uczynić z językiem.

⁹ V. Daujotyčė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza...*, dz. cyt., s. 237-238.

¹⁰ Zob. Cz. Miłosz, *Jak z tą Litwą było*, [w:] tegoż, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.

¹¹ V. Daujotyčė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza...*, dz. cyt., s. 70.

¹² Śladem tego wydarzenia jest mało znany wiersz *Pożegnanie*, o którym pisze Bożena Chrzęstowska, analizując wiersz *Moja wierna mowa* (zob. B. Chrzęstowska, *Poezje Czesława Miłosza*, Warszawa 1993, s. 160).

Ostentacyjne wyrzeczenie się rodzimej mowy, na przykład na rzecz francuszczyzny czy angielszczyzny, byłoby dla Miłosza samobójstwem artystycznym. Co innego posługiwać się obu językami, błyszczeć w towarzystwie, wygłaszać okolicznościowe przemówienia czy pisać artykuły na zamówienie, a co innego tworzyć w tych „obcych” mowach poezję, czyli ZAMIESZKIWAĆ w znaczeniu Heideggerowskim¹³. Miłosz, który przez długie lata przebywał najpierw we Francji a później w Stanach Zjednoczonych, przez kilkadziesiąt lat banicji *de facto zamieszkiwał w polszczyźnie*. Przebywając na wygnaniu, uczynił z mowy polskiej swój dom (w znaczeniu niemieckiego słowa *Heimat*)¹⁴. Polszczyzna stała się dlań azylem, była też formą autoterapii, kokonem, który chronił poetę przed wpływami ideologicznego, a następnie popkulturowego bełkotu lat 50. i 60. XX wieku, ale także przed toksynami melancholii, zmorą nihilizmu¹⁵.

W eseju *Notes on Exile* („Noty o wygnaniu”) napisanym w 1975 roku w Berkeley i opublikowanym rok później w amerykańskim kwartalniku literackim „Books Abroad” (obecnie „World Literature Today”), odczytanym podczas sesji literackiej „Być poetą”, zorganizowanej w Łomży w dniach 16-17 czerwca 1981 roku, Czesław Miłosz wypowiedział znamienne słowa dotyczące języka, z którymi utożsamić się może (także dzisiaj w czasach wielkiej zmiany kulturowej) każdy wygnaniec z własnej ojczyzny:

Kto mieszka między ludźmi, którzy mówią językiem innym od jego własnego, odkrywa po pewnym czasie, że odczuwa swój rodzinny język w nowy sposób. Nie jest prawdą, że długi pobyt za granicą prowadzi do ubożenia stylu, choć brakuje ożywczego wpływu codziennej mowy. Natomiast jest prawdą, że odkrywa się nowe aspekty i tonacje rodzimego języka, ponieważ są wyraźniejsze na tle języka używanego w nowym otoczeniu. Tak więc język, ubożając w pewnych dziedzinach (idiom ulicy, dialekty), znajduje kompensatę w innych (czystość słownictwa, rytmiczna ekspresyjność, równowaga składni).

¹³ Zob. K. Rosner, *Hermeneutyka jako krytyka kultury* (tu: *Część pierwsza – Martin Heidegger*), Warszawa 1991.

¹⁴ Jak zauważa Chrzęstowska: „Realną i jedyną ojczyzną wygnańca pozostała mowa polska: [...] tylko mowa jest ojczyzną / Mur twój obronny u twoich poetów” – czytamy w *Traktacie poetycznym* (zob. B. Chrzęstowska, *Poezje Czesława Miłosza...* dz. cyt., s. 149).

¹⁵ O dylematach wewnętrznych Miłosza towarzyszących jego wieloletniemu pobytowi w Ameryce pisze Jerzy Illg w książce *Mój Znak. O noblistach, kabaretach, przyjaźniach, książkach, kobietach* (tu: rozdział poświęcony Miłoszowi pt. *Tropiciel Istotności*), Kraków 2009.

Rywalizacja między dwoma językami jest niekoniecznie typowa dla literatury pisanej na wygnaniu. Przez kilka wieków literaci w wielu krajach europejskich byli dwujęzyczni, ich własny język słyszany był na tle łaciny i *vice versa*¹⁶.

Zacytowane słowa stanowią klucz do zrozumienia przesłania wiersza *Moja wierna mowo*, opublikowanego najpierw na łamach paryskiej „Kultury” wiosną 1969 roku, a następnie włączonego przez Czesława Miłosza do emigracyjnego tomu poezji *Miasto bez imienia*, którego lejtmotywnym jest podróż w czasie do mitycznej „małej ojczyzny”, do miasta dzieciństwa i młodości, które urasta pod piórem poety do rangi eschatologicznej Nowej Jeruzalem¹⁷.

Wiersz *Moja wierna mowo*, napisany w konwencji ody (tytuł pierwodruku brzmiał *Do mowy*), utrzymany jest w stylu podniosłym, momentami wręcz hieratycznym, pojawiają się w nim także elementy stylizacji biblijnej, którą Miłosz będzie się często posługiwał w późnych wierszach, pisanych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Utwór zaczyna się od apostrofy, która narzuca kształt stylowi całej wypowiedzi:

Moja wierna mowo,
służyłem tobie.
Co noc stawiałem przed tobą miseczki z kolorami,
żebyś miała i brzozę, i konika polnego, i gila
zachowanych w mojej pamięci¹⁸.

W inicjalnej strofie pojawiają się elementy obecne w dalszych fragmentach. Na plan pierwszy wysuwa się forma dialogowa utrzymana w emocjonalnej tonacji, zwłaszcza dzięki zastosowanym deminutywom i zabiegowi personalizacji obiektu podmiotowych wynurzeń, czyli „wiernej mowy”. Ważną rolę odgrywają powtórzenia, wyliczenia i sekwencje plastycznych miniobrazów konstruowanych przez poetę na wzór Mickiewiczowski, czyli za pomocą pojedyn-

¹⁶ Cz. Miłosz, *Noty o wygnaniu. Notes on Exile*, z angielskiego tłumaczyła R. Gorczyńska, Łomża 2006, s. 14-15.

¹⁷ Motyw ten rozwinięty zostanie przez Miłosza w poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974), a szczególnie w siódmej części tego utworu pt. *Dzwony w zimie* (zob. J. Dudek, *Europejskie korzenie poezji Czesława Miłosza*, s. 169-198; M. Dzień, *Człowiek w perspektywie eschatologicznej w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza*, tom 1-2, Bielsko-Biała 2010).

¹⁸ Cz. Miłosz, *Moja wierna mowo*, [w:] tegoż, *Poezje wybrane*, wybór i opracowanie Z. Łapiński, Wrocław 2013, s. 254-255.

czych słów niejako „przystających” do rzeczy: „żebyś miała i brzozę, i konika polnego, i gila” – wedle zasady „widzę i opisuję”, którą posłużył się autor *Pana Tadeusza*, by wydobyć z pamięci obrazy utraconej na zawsze ojczyzny. Jednak najważniejszą funkcję pełni w wierszu dialog, który przeradza się w bardzo intymną rozmowę. Jak zauważyła Bożena Chrzastowska:

Ukształtowany w formie bezpośredniego wyznania monolog liryczny jest jakby zapisem rozmowy z samym sobą, utrwaleniem głośnego myślenia nad własnym stosunkiem do mowy-ojczyzny, a więc nie tylko języka, ale polskości w ogóle¹⁹.

Kluczowe jest określenie „moja wierna mowo”, które pojawia się w utworze po trzykroć: w tytule, na początku i w strofie finalnej. Składa się ono z dwóch epitetów o wymowie abstrakcyjnej, nacechowanych jednak emocjonalnie dodatnio. Mowa jest dla podmiotu mówiącego kimś najbliższym, przyswojonym, „moim”, czyli wciągniętym w orbitę najbardziej osobistych spraw, dopuszczonym do tajemnic wewnętrznego życia. Jest także kimś „wiernym” – czyli kimś, na kim można polegać, kto nie zawiedzie w najtrudniejszym momencie życia jak przyjaciel poznawany w biedzie. Innymi słowy, spersonalizowana i zinterioryzowana mowa jest dla autora wiersza najwierniejszym powiernikiem, świadkiem jego życiowych dylematów i rozterek. Nie oznacza to jednak, że jest przez Miłosza bezkrytycznie idealizowana, obdarzona ksenofobicznym kultem należnym podstawowemu ogniwu porozumienia narodowej wspólnoty. Bo kiedy zamiast pośredniczyć w dialogu „między [nim] i dobrymi ludźmi”, rozpoznana zostaje jako:

[...] mowa upodlonych.
mowa nierozumnych i nienawidzących
siebie bardziej może niż innych narodów,
mowa konfidentów,
mowa pomieszanych,
chorych na własną niewinność [...]

...to Miłosz nie szczędzi jej gorzkich słów potępienia, nie stroni od inwektyw, które wyrwane z kontekstu mogłyby świadczyć wręcz o wrodzonej nienawiści autora do języka Polaków²⁰. W taki właśnie powierzchowny i prostacki

¹⁹ B. Chrzastowska, *Poezje Czesława Miłosza...*, dz. cyt., s 149.

²⁰ Według Bożeny Chrzastowskiej: „Podsumowując [...], trzeba powiedzieć, że wszystkie oskarżenia i inwektywy zawarte w wierszu *Moja wierna mowo* związać należałoby z aktualną sytuacją

sposób zinterpretował wymowę analizowanego wiersza Jan Majda, dla którego autor *Doliny Issy* był wynarodowionym kosmopolitą zatrutym litewskim szowinizmem, niezrozumiejącym narodowych wartości polskich²¹. Pisał Majda w tonie oskarżycielskim:

Nasz język ojczysty służy zatem Miłoszowi nie tylko do uprawiania twórczości literackiej, ale także do obelżywego znieważania zarówno naszego języka, jak i nas, Polaków, co potwierdza jeszcze wiersz *Moja wierna mowa*. [...] Do tego paszkwi-lanckiego wiersza trzeba by jeszcze dopisać:

Mowo polska, jesteś narzędziem Miłozsa
Do znieważania Polaków²².

Autor pseudonaukowego donosu na Miłozsa najwyraźniej nie zadał sobie trudu interpretacji kontekstualnej, uwzględniającej tło historyczno-polityczne stanowiące ważne odniesienie dla wiersza *Moja wierna mowa*. Utwór ten powstał w roku 1968, a pretekstem do jego napisania były tzw. wydarzenia Marca '68 roku, które przeszły do najnowszej historii Polski jako bezwzględna rozprawa partyjnego betonu z oddolnymi przejawami wewnętrznego reformowania systemu komunistycznego w PRL. Siłowym rozwiązaniem, których kulminacja nastąpiła na Krakowskim Przedmieściu i na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 8 marca, towarzyszyła później wielomiesięczna, zakrojona na niespotykaną dotąd skalę nagonka prasowa o podtekstach antysemickich i nacjonalistycznych. Efektem „marcowego gadania” i sączącej się z reżimowych publikatorów propagandowej „piany gazet”, z którą walczyli później poeci Nowej Fali: Krynicki, Barańczak czy Zagajewski²³, było nie tylko zdeprawowanie języka, którym władza przemawiała do ludu, ale także brutalna nagonka na wroga, którym w pierwszym rządzie stał się syjonista, nieprzyjaciel polskiego narodu. W tym właśnie czasie „nowomowa po polsku” (wedle trafnego określenia Michała Głowińskiego²⁴) objawiła swą demoniczną twarz, którą Miłozs

cją emigranta: to, czego pisarz naprawdę nie aprobuje, dotyczy świadomości »upodlonych« i »pomieszanych« czy »nienawidzących siebie«, świadomości ukształtowanej w latach pięćdziesiątych i później” (zob. B. Chrzęstowska, *Poezje Czesława Miłozsa...*, dz. cyt., s. 158).

²¹ Zob. J. Majda, *Awersja Czesława Miłozsa do Polaków i polskości*, [w:] tegoż, *Wisława Szymborska, Karol Wojtyła, Czesław Miłozs*, Kraków 2002, s. 104.

²² Tamże, s. 107.

²³ Zob. *Określona epoka. Nowa Fala 1968–1993. Antologia poezji. Wiersze i komentarze*, wybrał, ułożył i skomentował T. Nyczek, Kraków 1994.

²⁴ Michał Głowiński rozpoznał, że język propagandy marcowej składał się z trzech głównych składników nawzajem ze sobą powiązanych: **język ortodoksji stalinowskiej** łączył się z **językiem skrajnej prawicy** oraz **językiem prasy brukowej** [zob. M. Głowiński, *Figura wroga*

mógł poznać między innymi dzięki korespondencji prowadzonej regularnie z Jerzym Giedroyciem, redaktorem naczelnym paryskiej „Kultury”²⁵.

Kluczowe dla właściwej interpretacji wiersza *Moja wierna mowa* są dwa fragmenty. Pierwszym jest wyznanie złożone przez autora w strofie czwartej:

Ale bez ciebie kim jestem.
Tylko szkolarzem gdzieś w odległym kraju,
a success, bez lęku i poniżeń.
No tak, kim jestem bez ciebie.
Filozofem takim jak każdy.

W przytoczonym fragmencie sarkazm miesza się z postawą konfesyjną. Dialog między autorem i „wierną mową” wchodzi w decydującą fazę, staje się prawdziwą próbą ognia, z której obie strony wyjdą oczyszczone. Po wcześniejszych oskarżeniach swej rozmówczynie, Miłosz tym razem celowo deprecjonuje samego siebie, nazywając się prześmiewczo „szkolarzem” i „filozofem” (w domyśle: z bożej łaski). Wprowadza dysonans w postaci anglicyzmu: *a success* – słowo, które ma wyrazić politowania godne rozumienie tego, czym w mentalności amerykańskiej, z którą Czesław Miłosz się nie utożsamiał, oznacza pojęcie życiowego sukcesu, sławy, kariery... Powtórzone dwukrotnie w tym fragmencie utworu pytanie retoryczne „kim jestem bez Ciebie”, staje się punktem zwrotnym poetyckiej diatryby. Podmiot wiersza dochodzi do przekonania, że wyrzeczenie się polszczyzny oznaczałoby dla niego utratę własnej tożsamości, czyli życiową klęskę. Poeta nie może za-mieszkiwać poza ojczystą mową, nie może w niej **nie** myśleć i **nie** tworzyć. Nawet wtedy, kiedy mowa ta została zbrukana i wykorzystana do haniebných celów. Aleksander Fiut, interpretując wiersz *Moja wierna mowa*, dostrzegał w nim Miłoszowskie zapasy z polskością, a jednocześnie wpisywał go w nurt polskiej rozliczeniowej poezji emigracyjnej, pisał:

Dialog z polskim charakterem narodowym przenosi się na teren samego języka: pięknej, czystej i dostojnej mowie przodków przeciwstawiona zostaje mowa współczesna – okaleczona i zmaćniona przez niewolę²⁶.

(*O propagandzie marcowej*), [w:] tegoż, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 63]. Językowi propagandy marcowej Michał Głowiński poświęcił osobną książkę zatytułowaną *Marco we gadanie: komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.

²⁵ Zob. J. Giedroyc, *Cz. Miłosz, Listy 1964–1972*, Warszawa 2011.

²⁶ A. Fiut, *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, Kraków 1998, s. 163-164.

Ostatnim akordem analizowanego wiersza staje się intymne *credo* poety, naśladowującego japońskich rysowników scenek rodzajowych *haiga* czy autorów *haiku*²⁷ – wypowiada formułę odnowionej przysięgi wierności:

Więc będę dalej stawiać przed tobą miseczki z kolorami
jasnymi i czystymi, jeżeli to możliwe,
bo w nieszczęściu potrzebny jakiś ład czy piękno.

Tak kończy się jeden z najpiękniejszych wierszy Czesława Miłosza, będący dobitnym potwierdzeniem trwałej przynależności noblisty do **ojczyzny-polszczyzny**. Innymi słowy, dokonując wyboru zamieszkania w polszczyźnie, autor *Laudy* ma na myśli mowę pierwszą, ów „język mieszkańców” przyswojony w dzieciństwie, wyrażający całe bogactwo zróżnicowanego litewsko-żmudzkiego matecznika, Miłoszowskiej małej ojczyzny, zapisanej w języku polskim. Godne najwyższej uwagi jest to, iż ów akt wyboru, łączący w sobie powinności aksjologiczne i estetyczne, którym poeta pragnie być wierny, nie został wypowiedziany w stylu nacjonalistycznego manifestu, ale przybrał formę poetyckiego świadectwa przypominającego miłosne wyznanie...

Bielsko-Biała, wrzesień – październik – listopad 2015 r.

Bibliografia

- Daujotyte Viktorija, Kvietkauskas Mindaugas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, tłumaczenie Joanna Tabor, Sejny 2014.
- Fiut Aleksander, *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, Kraków 1998.
- Giedroyc Jerzy, Czesław Miłosz, *Listy 1964–1972*, Warszawa 2011.
- Głowiński Michał, *Figura wroga (O propagandzie marcowej)*, [w:] tegoż, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991.
- Majda Jan, *Awersja Czesława Miłosza do Polaków i polskości*, [w:] tegoż, *Wista-wa Szymborska, Karol Wojtyła, Czesław Miłosz*, Kraków 2002.
- Miłosz Czesław, *Elegia na kłopoty z polszczyzną*, [w:] tegoż, *Wiersze*, tom 2, Kraków 2002.
- Miłosz Czesław, *Haiku z ilustracjami Andrzeja Dudzińskiego*, Kraków 1992.
- Miłosz Czesław, *Jak z tą Litwą było*, [w:] tegoż, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.

²⁷ Zob. Cz. Miłosz, *Haiku z ilustracjami Andrzeja Dudzińskiego*, Kraków 1992, s. 15.

- Miłosz Czesław, *Księgi Biblijne. Przekłady z języka greckiego i hebrajskiego...*, Kraków 2003.
- Miłosz Czesław, *Moja wierna mowa*, [w:] tegoż, *Poezje wybrane*, wybór i opracowanie Zdzisław Łapiński, Wrocław 2013, s. 254-255.
- Miłosz Czesław, *Noty o wygnaniu. Notes on Exile*, z angielskiego tłumaczyła Renata Gorczyńska, Łomża 2006.
- Miłosz Czesław, *Rosyjski (język)*, [w:] tegoż, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 1: *Dostojewski – nasz współczesny*, Warszawa 2010.
- Miłosz Czesław, *Wychowanie katolickie*, [w:] tegoż, *Rodzinną Europą*, Kraków 2001.
- *Określona epoka. Nowa Fala 1968–1993. Antologia poezji. Wiersze i komentarze*, wybrał, ułożył i skomentował Tadeusz Nyczek, Kraków 1994.

Marek Bernacki

Bielsko-Bialos Technikos ir humanitarinių mokslų akademija

**„OJCZYŻNA-POLSZCZYŻNA”?!/ „TĖVYNĖ – LENKŲ KALBA“?! –
 ČESLOVO MILOŠO EILĖRAŠČIO *MANO IŠTIKIMA KALBA*
 INTERPRETACIJA (NOBELIO PREMIJOS LAUREATO LINGVISTINIŲ
 APMĄSTYMŲ KONTEKSTE)**

Santrauka

Straipsnio tema – Česlovo Milošo eilėraščio *Mano ištikima kalba* (1968), parašyto emigracijoje, labai sunkiu poetui atsiskyrimo nuo visuomenės ir tautinės bendrijos laikotarpiu, hermeneutinė interpretacija. Interpretacijoje atsižvelgiama į kultūrinius, istorinius ir politinius aspektus, tokius kaip studentijos maištas Jungtinėse Valstijose 1968 m. ar įvykiai Lenkijoje – taip vadinamas Kovas'68. Straipsnio tikslas – parodyti kalbą (lenkų kalbą) kaip rašytojo emigranto kūrybinės laisvės ir nepriklausomybės erdvę, vienintelę dialogo su pačiu savimi (vienišu tremtiniu) plotmę bei bendrumą su potencialiais skaitytojais prarastoje tėvynėje.